

Londyn, 20 grudnia 1919

RAPORT POLITYCZNY Nr. 20

Przytaczam protokół rozmowy mojej z Lordem Curzonem z d. 19 b.m.:

Na wstępie zwróciłem uwagę Lorda Curzona na trudne położenie, w jakie mnie wprowadził Rząd Angielski przez fakt nie udzielenia mi audjencji ani przez Lorda Curzona, ani przez p. Lloyd George'a przed przyjazdem p. Clémenceau do Londynu, podczas gdy ten ostatni audjencję mi udzielił. W ten sposób nie miałem okazji rozmówić się z miarodajnymi czynnikami tego Rządu, u którego jestem akredytowany.

Następnie zwróciłem uwagę na konieczność natychmiastowego odwołania decyzji w sprawie Galicji Wschodniej. Na to Lord Curzon odpowiedział: "Widocznie Pan jeszcze nie jest poinformowany o rezultatach konferencji, odbytej z p. Clémenceau. P. Clémenceau z wielką siłą natarł na nas, przytaczając argumenty polskie i powołując się na rozmowę z panem Patkiem i z Panem i uzyskał od Lloyd George'a ustąpienie z zajętego stanowiska. P. Lloyd George uważał, że sprawa Galicji Wschodniej jest jedną z tych, które wymagają zastosowania zasady samookreślenia, ale się zgodził na niewprowadzenie w życie uchwały Konferencji w Paryżu, z tem że za kilka miesięcy cała sprawa będzie ponownie rozważoną".

Serdecznie dziękowałem za dobrą wiadomość i zapytałem czy mogę oficjalnie Rząd swój o decyzji zawiadomić. Lord Curzon mnie prosił, żeby tego nie robić, gdyż trzeba p. Clémenceau, Prezesowi Konferencji Pokojowej, pozostawić oficjalne ogłoszenie. Blatego telegram dzisiejszy Nr. wysłałem z prośbą o tajemnicę.

W dalszym ciągu rozmowy, na skutek zlecenia danego mi za pośrednictwem majora Bardzińskiego wybadania jak się Anglja zapatruje na konferencję polsko-Denikinowską i na ewentualne obranie Londynu, jako miejsca konferencji - sondowałem w tej sprawie Lorda Curzona. Odpowiedź otrzymałem następującą: - "Denikin tyle jest wart, ile mu Anglja pomaga. Wydało się na niego olbrzymie sumy. Wydawało się przez chwilę, że Denikin zdobędzie Moskwę, obecnie jednak powodzenia jego zmieniły się w zupełną klęskę. Anglja obiecała dać jeszcze Denikinowi materiałów wojennych do wysokości 15 milionów funtów szterl., słowa danego dotrzyma, ale o krok dalej iść nie zamierza. Oczywista rzecz, porozumienie między Polakami a Denikinem może być pożyteczne, skoro wasze fronty się stykają,

pytanie tylko, czy długo się będą stykać wobec gwałtownego cofania się Denikina. W każdym razie Anglja w konferencji tej żadnego udziału wziąć nie może i nie życzy sobie żeby takowa miała miejsce w Londynie, gdyż toby zobowiązało Anglję do popierania ewentualnie zdecydowanej akcji, a żadnych zobowiązań co do tego Anglja przyjąć nie może."

Zapytałem się Lorsa Curzona, czy mogę uważać za zupełnie pewne, że Aljanci postanowili trzymać się polityki izolowania Rosji za pomocą kordonu, którym to kordonem byłaby Polska i Państwa Bałtyckie. W takim wypadku należałoby: 1/ wywrzeć nacisk na Litwę żeby nie przeszkadzała nam w zawarciu konwencji wojskowej z Łotwą i Estonją dla ujednostajnienia akcji obronnej, 2/ zwołać konferencję zainteresowanych państw i zdecydować repartycję między wszystkie Państwa sprzymierzone kosztów wojny, 3/ jeżeliby Aljanci nie pomogli w tej wojnie, mogą nie tylko Państwa Bałtyckie ale ^{nawet} i Polska znaleźć się w konieczności szukania armistysu z Bolszewikami. Zaręczyłem przytem, że Polska chce najzupełniej działać w porozumieniu z Aljantami i żadnych takich kroków na własną rękę nie ma zamiaru przedsięwziąć.

Lord Curzon w odpowiedzi wyraził zdziwienie, że w tym samym zdaniu łączy Państwo Polskie z Państwami Bałtyckimi. Polska jest wielkiem państwem, którem Aljanci gotowi są pomóc w noszeniu ciężaru wojny. Co do Państw Bałtyckich, interesować się nimi Aljanci tak dalece nie mogą i pozostawiają im zupełnie wolną rękę układać się lub nie z Bolszewikami.

Polska nie potrzebuje myśleć o armistisie, co zaś do Państw Bałtyckich, to, mimo całej sympatji Anglji do idei ich niepodległości, Aljanci wstrzymać się zamierzają od udzielania jakichkolwiek rad, gdyż udzielanie rad pociąga za sobą udzielanie pomocy, na co Aljantów już nie stać. To samo tyczy się interwencji na Litwie. Nacisk na Litwę pociągnąłby żądanie pomocy. Sprawa litewsko-polska najlepiej chyba może być między temi państwami załatwiona przy porozumieniu co do granic.

W dalszym ciągu rozmowy Lord Curzon, motywując swoje słowa życzliwością dla Polski, mówił, że się jemu zdaje, że zbyt wielką zwracamy uwagę na naszą ekspansję terytorjalną i że należałoby wszystkie nasze siły zwrócić do wzmocnienia się wewnętrznego. Przy tej sposobności Lord Curzon wykazywał wielką nieznaną nam na naszych

Wschodnich Kresach. Mimo że się rozmowa bardzo przedłużała, starałem się prostować jego błędne wiadomości, jednakowoż widzę, że czeka nas jeszcze ogromna praca w przerabianiu zapatrywań jego zauszników i otoczenie.

Z ogólnego tonu rozmowy wynikałoby, że współdziałanie nasze z antibolszewickimi wojskami nie jest wcale na rękę Anglii. Uważam także za konieczne pracować w kierunku nieokreślenia obecnie naszych granic wschodnich, gdyż teren jeszcze niedostatecznie urobiony i chwila będzie o dużo odpowiedniejszą gdy przez skonsolidowanie się stosunków wewnętrznych i ułożenie spraw finansowych udowodnimy zdolność do administracji rozległym Państwem.

/-/ E. Sapieha.

WYDZIAŁ DOWODZĄCY WOJSK POLSKICH
ADJUTANTURA GŁÓWNA
WARSZAWA

L. Dz. 2233, dnia 15/7 1922 r.
załącz. Wydział.

